Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A Wajgelta.*

Cena prenumeraty:

wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie.

Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. **WARSZAWA, dnia 25 września 1932 r.** **Nr. 39.**

„Wierna jest ta mowa”...

(Z rozmyślań Ks. Dra. Leopolda Otto.)

„Wierna jest ta mowa i wszelkiego przyjęcia godna, iż Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił, z których jam jest pierwszy.”
1 Tymot. I, 15.

Z własnego doświadczenia napisał apostoł Paweł powyższe słowa i zawarł w nich ową radość wiekuistą, którą czuje grzesznik wierzący w Chrystusa. Radości tej, nie może przyćmić ani wspomnienie przeszłości, ani to, co spotkało apostoła później. Wie on i wierzy, iż prześladowania, których się dopuścił względem zboru Chrystusowego, pycha, którą nadęte było serce jego z powodu chwały, jaką dają własne uczynki, zimna dzikość, z jaką przypatrywał się śmierci Szczepana, — wszystko to, równie jak wszystkie inne grzechy, są mu zgładzone w Chrystusie! I dla tego też, wykrzykuje tryumfując: „Wiernać jest ta mowa i wszelkiego przyjęcia godna, iż Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił.” Tak, wierna jest ta mowa, bo to, co Ewangelja o Chrystusie wypowiada, jest prawdą i „godne wszelkiego przyjęcia” — gdyż niema w innym zbawienia, jak tylko w Chrystusie! A dla czego? Bo on Bóg stał się człowiekiem! Chrystus tylko Bóg, jakże mógł by nam pomódz, kiedybyśmy każdego czasu mogli powiedzieć: jako Bóg, nie wie czem jest grzech, nie wie, jak straszną jest potęga jego, jak głęboko wrosły jego korzenie w serca ludzkie. Gdyby był człowiekiem tylko, na cóż by nam się zdały jego dzieła? Co najwięcej mogłyby podziwianemi być i mieć znaczenie w oczach ludzi, lecz na cóżby nam się przydały wobec Boga? Cóż człowiekowi ubogiemu przyjdzie z tego, że jego sąsiad jest bogaczem? Jakaż pociecha dla nieszczęśliwego, że i inni są nieszczęśliwymi? Lecz Chrystus Bóg-człowiek w jednej osobie, Bóg święty i człowiek zarazem wedle ciała jak my; Chrystus Bóg-człowiek, nasz zastępca wedle ludzkiej natury swej, a zastępca możny, bo jest zarazem Bogiem; Chrystus człowiek, biorący na siebie wszystkie ciężary ludzkie, wszystkie człowiecze upadki, utrapienia, niemocy i całe przekleństwo grzechu, i zdolny unieść te ciężary, jako Bóg prawdziwy. — O! jest to mowa wszelkiego przyjęcia godna, mowa słodka, mowa wierna i doskonała bo obdarzająca pokojem prawdziwym. „Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił”, to klucz, który nam otwiera tajemnice stania się człowiekiem Chrystusa Boga, Syna jednorodzonego Ojca z wieczności. Tu wszelkie rozumowania, głupstwem są! „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał: aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.” Miłość nie jest filozofją ani umiejętnością; miłości Bożej nie podobna zmierzyć żadnem rozumowaniem, ani należy się dziecinnie pytać: Boże! dla czegoś nas tak umiłował? Umiłował nas! wiernać jest ta mowa i przyjęcia godna. Radujmy się tą miłością Bożą, przyjmujmy ją do serc, a żaden z nas nie ośmieli się w bezrozumnej pysze stawiać zasług ludzkich i uczynków doczesnych obok tej wiecznej miłości, którą nas Ojciec niebieski umiłował, dając za nas Syna swego na śmierć. Radujmy się tą miłością uczujmy w sercu jej wielkość i łaskawość, a każdy zawoła z apostołem Pawłem: „Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił, z których jam jest pierwszy.”

Ks. Prof. R. Kesselring.

STOSUNKI KULTURALNE POLSKIE WIEKU XVI

wedle sprawozdania ambasadora angielskiego Sir George Carew z roku 1598.

II.

Polska w ciągu prawie tysiąc lat trwających swych dziejów — czasy t. z. porozbiorowe nie zniweczyły odrębnego polskiego życia narodowego — uważała siebie za państwo nierozerwalnemi węzłami z kulturą i cywilizacją Zachodu złączone. Zdrowy instynkt narodu polskiego zawsze zwracał się do źródła kultury i cywilizacji łacińskiej, do kultury zachodniej Europy. W wyższym stopniu aniżeli drugie centrum imperium Rzymskiego: Konstantynopol albo Bizancjum, Rzym stał się kolejno dla narodów romańskich, anglo-saskich, germańskich i słowiańskich tą „alma mater", tą żywicielką duchową narodów. Kiedy na Zachodzie pod wpływem niejako nowoodkrytej skarbnicy greckiej literatury i kultury powstaje prąd umysłowy, zwany humanizmem, słuch o nim bardzo prędko dochodzi i do Polski. Najnowsze badania dziejów naszych wykazały, iż nasz kraj nie był ani tak zacofany, ani tak nieuświadomione, i nieoświecone nie było społeczeństwo polskie, jak chcieli wmówić w nas nieżyczliwi nam usposobieni obcy historycy, Pragnienie wiedzy w sercach i umysłach polskich nie mniej gorąco pałało aniżeli w duszach innych narodów Zachodu. Wprawdzie uniwersytet krakowski, ta jedyna wyższa uczelnia polska w wiekach średnich, podupadła pod rządami „scholastyków", ale Polacy poczęli się tłumnie garnąć do obcych, zagranicznych uniwersytetów, które w połowie XV stulecia poczynały się wyzwalać z pod wpływów wszechmocnego dotąd scholastycyzmu i otworzyły szerokie swoje podwoje nowopowstałej, bujnej fali umysłowego życia: humanizmowi. W ostatnich latach dopiero zwrócono baczną uwagę na tę piękną kartę naszych dziejów, na ten stały kontakt Polski z Zachodem, na wpływy humanizmu i reformacji w naszym kraju. Stopniowo stają się nam pewne zagadnienia zrozumiałe, powoli rozjaśniają się drogi, na których następowało oddziaływanie na dzieje rozwoju kultury polskiej. Wystarczy wspomnieć o pracach Kota, Kallenbacha, Tomkowicza i i., które jednak, jak wymienieni ci autorowie sami się przyznają, nie są wystarczające, by z nich „odmalować obraz oddziaływania obcych centrów cywilizacyjnych na naszą umysłowość" (St. Kot, U źródła polskiej myśli krytycznej XVI wieku, Kraków 1921; str. 4.) Z cennych prac naszych uczonych dowiadujemy się, iż na uniwersytetach włoskich, w Padwie i Bolonji, szwajcarskich, w Bazylei i Genewie, niemieckich, w Wittenberdze, Lipsku, Heidelbergu, uczyły się zastępy polskiej młodzieży. Na uniwersytetach włoskich nasz genjalny Kopernik, Krzycki, Janicki, Ciołek, Dantyszek, Nidecki, Górski, w Bazylei uczniami słynnych humanistów Erazma Rotterdamczyka, Curione, Castellione, Zwingera są znakomici rodem, talentem i wiedzą: Łaski, Starzechowski, Trecy, Łasicki, Dłuski, Zbąski, Lutomirski, Wojnowski. W drukarni Oporyna w Bazylei drukują dzieła sławnych Polaków: Orzechowskiego płomienne mowy o prawie celibatu, Modrzewskiego słynne dzieło „De emendanda republica", Łaskiego „Responsio ad calumnias Westphali". Królowi polskiemu Zygmuntowi Augustowi poświęca Curione 4 tomowe dzieło swoje, za namową Zbąskiego pisarz włoski Teglio wydaje łacińskie tłumaczenie słynnego dzieła włoskiego Machiavella „Il principe". Nakładca i drukarz Oporyn zwraca się do Kromera, naszego dziejopisarza, z prośbą o nadesłanie dokładnego opisu Polski. Humanista Curio, wydając mowy Cycerona, w przedmowie tego dzieła, poświęconego Starzechowskiemu, tak się o Polakach wyraża: „Zważ, najdroższy Starzechowski, jak wysoko cenię wasz naród, to jest Polaków i Sarmatów, iż cokolwiek w jakimbądź rodzaju napiszę, zawsze część jakąś i to najpoważniejszą wysyłam w świat pod imieniem któregoś z was. I słusznie. Albowiem ani talentów nie brak Polakom, ani uprzejmości w zjednywaniu sobie ludzi, ani chęci odwdzięczenia się." (St. Kot, U źródeł polskiej myśli krytycznej, str. 21.) W okresie reformacji, która w polsce poczęła się szerzyć dziwnie szybko, cały szereg nietylko młodszych, ale i starszych wiekiem ludzi przebywa w Wittenberdze i Genewie, by tam zapoznać się z nowemi prądami religijnymi. Zachód poznaje przez obcowanie i styczność z Polakami nasz kraj, jego ludność, nasze stosunki społeczne, zaczyna rozumieć rolę dziejową Polski i wielką doniosłość jej walk w obronie Chrześcijaństwa i kultury Europejskiej. Polacy ze swej strony dochodzą do przekonania i do pełnej świadomości, iż naród wielki nie może istnieć bez szerokiego horyzontu, nie może obejść się bez przyswajania sobie tych zdobyczy nauki, cywilizacji i kultury, na których inne narody Zachodu swój byt i swoją przyszłość ugruntowały. Wracając z zagranicy Polacy przynosili społeczeństwu swemu ziarno nowych myśli i dążeń, a jeśli często zbyt niewolniczo naśladowali i przeceniali obce zwyczaje i poglądy, na co się i Rej i Kochanowski skarżą, jeśli w wybujałym swoim indywidualiźmie często nie znali zdrowego umiaru, to należy objawy takie tłumaczyć jako zjawisko u wszystkich narodów spotykane, do których w pewnych okresach ich życia stosowały się słowa: „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie".

Wiemy, iż w wieku XVI oczy całej Europy były zwrócone na Polskę, którą sławny Melanchton w liście do króla Zygmunta Augusta nazwał przedmurzem chrześcijaństwa i której cała Europa wdzięczność okazać winna.*) Również i Machiavelli w ten sposób o Polsce się wyraził.**) Ileż to listów, wysłanych z Polski w wieku XVI, spoczywa w archiwach szwajcarskich, niemieckich, ile sprawozdań, pilną ręką nuncjuszów, na dworze królów polskich przebywających, zostało nakreślonych i odesłanych do Rzymu, gdzie spoczywają w archiwach watykańskich. Znane one są badaczom naszych dziejów, aczkolwiek poszukiwania za nowemi, nieznanemi nam jeszcze źródłami dałyby jeszcze obfity plon! Nieznużonej i wielce zasłużonej działalności krakowskiego profesora Kota zawdzięczamy dzieło: „Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej zachodu, Kraków 1919", w którem to dziele autor kolejno przedstawia opinje Włochów o Polsce, znajomość Polski we Francji i t. p. Prof. Kot w swojej pracy zwraca uwagę na poważne luki w badaniach nad wymianą myśli i doświadczeń między Polską a Zachodem i zachęca innych do dalszego zajęcia się tem niezupełnie jeszcze wyczerpanem i opracowanem zagadnieniem na które to braki niejednokrotnie i wybitny znawca dziejów Polskich, M. Bobrzyński, zwraca uwagę. (Bobrzyński, Dzieje Polski w zarysie, Tom II, S. V, 17, 41.)

W dziele Kota nie znalazłem wzmianki o jednej bardzo poważnej *pracy, która do dziś zupełnie nieznaną jest u nas w Polsce*, a z którą nasi historycy zapoznać się powinni. Autorem tej pracy, która jakó rękopis znajdywała się w prywatnej bibljotece króla angielskiego do roku 1920 i w tymże roku wraz z innemi rękopisami oddaną została Bibljotece Muzeum Brytyjskiego w Lon-

---

*) Melanchton do króla Zygmunta Augusta: „Fuit autem Regnum Polonicum praecipue salutare reliquae Europa, e annis jam quingentis, quia murus fuit adversus Tataros, nec bella nobis intullit. Caetera Regna: Germanicum et Gallicum dum inter sese de possesione Italiae dimicant, publicae saluti defuerunt. Cum igitur Regno Polonico bene merito de tota Europa, singularis gratitudo debeatur." (Lubieniecki, s. 92)

**) Machiavelli, Discorsi sopra la prima deca di Tito Livio, 1550, S 171.

dynie, jest Sir George Carew, ambasadora angielskiego w Polsce. Praca ta nosi tytuł: *„A relation of the State of Polonia and the United Provinces of that Crowne*, 1598. Ze względu na autora i na treść tej pracy pragnę zwrócić uwagę naszych dziejopisarzy na cenną tę i nader ciekawą pracę. O niej dzieło „Royal Manuscripts" na karcie 18 B. I zawiera następującą bibljograficzną wzmiankę: „A relation of the State of Polonia and the United Provinces of that Crowne, 1598, including also a summary of Polish history. Anonymous, but the author was no doubt, George Carew (d. 1612), who was sent on embassy to Poland in 1598. Paper, 112, folio, 11 1/3 inches X 7 1/2 inches. The first word of each paragraph written in larger characters in black and gold. Not in the old catalogues. Rękopis zawiera sprawozdanie o Państwie Polskiem i zjednoczonych z Koroną prowincjach, nosi datę 1598, zawiera 112 kart czyli 224 stronic pięknego, czytelnego pisma. Rozdziały rozpoczynają się piękemi inicjałami. W dawnych katalogach rękopisu tego nie umieszczano. Rozpoczyna się rękopis słowami: „The Poles have the same oryginall with the Bohemians" — Polacy są tego samego pochodzenia co Czesi, zawiera we wstępie krótką historję narodu polskiego i kończy się słowami: The genealogy of thys house, so far as belonges to thys discourse ist the followeth" — rodowód tego domu, o ile odnosi się to do omawianej kwestji, jest następujący" tu niestety wywody Carewa się kończą.

Zanim przystąpię do omówienia treści tego z XVI wieku pochodzącego, jedynego mi znanego źródła w języku angielskim, odnoszącego się do naszych dziejów z tego okresu, pragnę podać wpierw kilka ważniejszych szczegółów o autorze tego ważnego rękopisu. Opieram się tu na bardzo poważnych dziełach: „Dictionary of National Biography, vol. IX, p. 50 i następne i Challmers „The General Biographical Dictionary, vol. TII, s. 235."

Echa Wiślańskie

(Korespondencja z Wisły na Slązku Cieszyńskim.)

Wisłę, miejscowość, położoną niedaleko źródeł rzeki Wisły, można śmiało nazwać perłą Śląska Cieszyńskiego. Położona w dolinie tej naszej królowej rzek, wieś Wisła ciągnie się długim pasmem chałup góralskich, zakopiańskich will, domów murowanych i drewnianych na przestrzeni około dwudziestu kilometrów. Najbardziej zabudowany i zaludniony ośrodek — dziś ma wygląd dużej osady, a raczej miejscowości kuracyjnej. Wisła cała ma ludności około 6000, w tem 90 proc. ewangelickiej, ma ładny, duży kościół, szkołę — gmach nowy, niedawno poświęconą przez duchowieństwo ewangelickie w obecności Pana Prezydenta; własną, krańcową stację kolejową, (za polskich czasów po wojnie zbudowana), szereg hoteli oraz skromnych i komfortowych pensjonatów. Nad tem wszystkiem w górach wznosi się zamek Pana Prezydenta. Na prawym brzegu rzeki Wisły na zboczu gór, jakgdyby zwisa wśród zieleni willa Ks. Biskupa Burschego. Otoczona pięknym parkiem, tonie ona poprostu wśród róż, dalji j innych kwiatów.

Wisła nie odrazu taka była. Przed 30 laty rzadko kto słyszał o tej wiosce. Jeszcze rzadziej kto ją widział. Znalazła się wszak grupka niewielka wielbicieli cudów przyrody, którzy ten cichy, zdala od centrów życia położony zakątek ziemi polskiej rozsławili w społeczeństwie polskiem, zyskiwali coraz więcej przyjaciół i zwolenników, i z wielkim nakładem środków materjalnych i moralnych zaczęli rozbudowywać, upiększać i cywilizować Wisłę. Do tych należał Ks. Biskup Bursche. To też zrozumiałą dla każdego będzie rzeczą, że Ks. Biskup dzień 70-ty swych urodzin obchodzić pragnął tam, gdzie spędził wśród zieleni i kwiecia większość pięknych, słonecznych dni drugiej połowy swego życia. — „Kto mi jest życzliwy — ten do mnie i tam trafi" — powiedział. To też życzliwych okazała się b. spora liczba, gdyż prócz kilkudziesięciu księży pastorów, kuratorów zborów, członków kolegjum, przedstawicieli władz gminnych, którzy się stawili osobiście, by w dniu tym złożyć hołd Dostojnemu Solenizantowi, nadeszło z różnych stron Rzeczypospolitej przeszło dwieście listów i depesz.

Wśród tych ostatnich wymienić należy: od Ministerstwa Wyznań Religijnych, odręczny list pana Wojewody Śląskiego, dra M. Grażyńskiego, oraz Pana Kuratora Okręgu Szkolnego Śląskiego, p. Dra Ludwika Ręgorowicza.

Pan Wojewoda Śląski nadesłał, mianowicie, list następującej treści:

„Ekscelencjo! Z okazji urodzin i przypadającej rocznicy ukończenia 70-go roku życia w pracy dla dobra Państwa, Kościoła i Społeczeństwa, mam zaszczyt przesłać moje najserdeczniejsze życzenia dalszych długich lat życia w szczęściu i zadowoleniu."

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Śląskiego nadesłał depeszę treści następującej:

„Z okazji siedemdziesiątych urodzin mam zaszczyt przesłać Jego Ekscelencji, jako wielkiemu działaczowi w okresie zabiegów o niepodległość Polski i w Polsce odrodzonej oraz budzicielowi uświadomienia narodowego i państwowego w społeczności ewangelickiej moje najszczersze życzenia długiego zdrowia i wszelkiej pomyślności."

* * *

Dnia 17 b. m. w sobotę wyjechaliśmy z Warszawy rannym pociągiem do Wisły: P. Senator i Prezes Kol. kość. J. Evert, Dziekan teol. ewang. Uniw. Warsz. Ks. prof. Edmund Bursche. Starszy pastor parafji Warszawskiej Ks. radca A. Loth, ks. dyr. A. Rondthaler, Księża profesorzy: K. Michejda, J. Szeruda wraz z piszącym te słowa. Na drugi dzień, w niedzielę, po nabożeństwie my i liczni miejscowi przyjaciele złożyli życzenia Czcigodnej Małżonce Ks. Biskupa z powodu Jej urodzin.

Następnego dnia rano o g. 7-ej orkiestra miejscowa, ewangelicka pod oknami Dostojnego Solenizanta odegrała pieśni i chorały religijne i tem dała sygnał innym uczestnikom uroczystości. Daleko po uroczej dolinie wiślańskiej wiatr roznosił echa melodji pięknych naszych pieśni kościelnych: „O Panie Jezu miły, Swą łaską przy nas bądź" i „Dziękujmy Bogu wraz, i sercem i ustami, bo wielkość Jego spraw rozciąga się nad nami". O godzinie 10-ej zjechali się prawie wszyscy księża z djecezji Śląskiej i niektórzy kuratorzy zborów. Przybyli prócz już wymienionych z Warszawy: ks. senjor K. Kulisz (Cieszyn), ks. P. Nikodem (Ustroń), ks. senjor Oskar Michejda (Trzyniec, Śląsk po stronie czeskiej), ks. Dr. Wagner, ks. Bartling (Bielsko), ks. Niemczyk (Kraków), ks. Stonawski (Cieszyn), ks. A Buzek (Cieszyn), ks. Gabryś (Skoczów), ks. Morcinek (Drogomyśl), ks. P. Sikora (Cieszyn), ks. Nierostek (Cieszyn), ks. Lasota (Jaworze), ks. Buchwałdek (Bystrzyca, Śląsk po stronie czeskiej), ks. Krzywoń (Nawsie Śl. cz.), ks. Berger (Cieszyn po stronie czeskiej), ks. Figaszewski (Katowice), ks. Kubaczka (Bielsk), ks. Kubaczka (Goleszów), ks. Wańtuła (Wisła), ks. Gerwin (Ustroń) — oraz na czele wszystkich — sędziwy proboszcz miejscowy ks. Mrowiec. Prócz wymienionych zjechali się jednocześnie: wójt gminy Wisła, pan Nogawczyk, kierownik szkoły p Cieslar, kurator Zboru Wiślańskiego (t. zn. prezes kol. kość.) p. Goszyk, nauczyciele i studenci teologji.

Gdy w dużej sali, zbudowanej, ozdobionej i umeblowanej w stylu zakopiańskim, zebrało się tych czterdzieści kilka osób, wszedł w otoczeniu swej Małżonki i bliskiej Rodziny Ks. Biskup J. Bursche, do którego pierwszy, w imieniu Konsystorza zwrócił się ks. radca A. Loth, i złożył pismo z życzeniami. Po nim przemawiali kolejno: ks. Nikodem od Związku Księży Pastorów, ks. sen. Kulisz od djecezji Śląskiej, ks. Szeruda od Fakultetu teol. ewang., ks. senjor Oskar Michejda od djecezji polsko-ewangelickiej pozostającej po stronie czeskiej, ks. senjor Gloch od Księży Kapelanów wojskowych, od Koła Opieki nad Żołn.-Ewang. i w imieniu Redakcji Głosu Ewangelickiego, pan senator Evert od Zboru Warszawskiego, ks. prof. K. Michejda — od Tow. Pol. Mł. Ewang., ks. Dr. Wagner w i mieniu niemieckich ewangelików, p. kurator Zboru Wiślańskiego — Goszyk, ks. Nierostek — Tow. Mł. Ewang. na Śląsku, ks. Niemczyk — od Zboru Krakowskiego, wójt gminy Wisła, kierownik szkoły, ks. dyr. Rondthaler od nauczycielstwa gimnazjum im. M. Reja, uczeń kl. VI tegoż gimnazjum Julek Andert w imieniu Zboru Szkolnego w Warszawie. Przytem wręczono rózne upominki, jak np album z artystycznie wykonanemi widokami Wisły — od Starszyzny Zboru miejscowego; ks. Niemczyk — poświęcił Solenizantowi drukowaną obszerną pracę swą doktorską. (Będzie to pierwszy wychowanek Fakultetu, który otrzyma doktorat teologji) i inne.

Wzruszony do łez, dziękował Solenizant wszystkim zgromadzonym za życzenia, a w przemówieniu swem podkreślił, że jeżeli w życiu swem na swem stanowisku mógł działać i pracować owocnie, to zawdzięcza to najprzód łasce Boga, który go obdarza i zdrowiem i siłami duchowemi, a następnie swym współpracownikom — księżom pastorom, którzy z poświęceniem oddają całe swe zdolności dla pra-

cy w Kościele naszym. i to zawsze — z małemi wyjątkami — nie dbając o względy materjalne.

Po przyjęciu i pogawędce w atmosferze serdecznej gościnności Czcigodnego Solenizanta i jego rodziny, zgromadzeni zostali zaproszeni na farę gdzie w salach plebanji podejmowano wszystkich obiadem. Zasiadło do stołu blisko 50 osób. Gościnny gospodarz fary, ks. Mrowiec powitał w toaście Ks. Biskupa i wzniósł jego zdrowie, na co nastąpiła odpowiedź Ks. Biskupa. Obiad się przeciągnął blisko do wieczora, poczem każdy w swoją stronę się udając, opuszczał piękną Wisłę pod wrażeniem tej niezwykłej, niecodziennej uroczystości, zdawałoby się ściśle rodzinnej, a która zamieniła się samorzutnie w wielką manifestację uczuć ewangelików w Polsce, bez różnicy narodowości dla swego Przewodnika duchownego.

* * *

Nie tylko duchowni naszego Kościoła ale też i bratnich organizacji kościelnych złożyli listowne powinszowania. A niektóre z nich są dowodem iście chrześcijańskiej miłości i rzadko spotykanej wdzięczności i przywiązania do osoby Ks. Biskupa, J. Burschego. Dwa listy z życzeniami nadeszły od ks. pastora Lassahna z Więcborka „Jest potrzebą mego serca — pisze ks. Lassahn—Ks. Biskupowi przy tej okazji serdecznie podziękować, że podnosił swą rękę obronną i nad naszym Domem Braci Djakonów w Więcborku". — Zaś Zarząd Społeczności Chrześcijańskiej w Warszawie, nadesłał list o takiej treści, której nie możemy nie wydrukować. Brzmi on:

Najprzewielebniejszy Księże Biskupie!

Z okazji 70-letniej rocznicy JEGO urodzin, Zarząd Społeczności Chrześcijańskiej i Związku Młodzieży Zdecydowanych Chrześcijan w Warszawie składa życzenia słowami Psalmu 92, 13—16:

> „Sprawiedliwy jako palma zakwitnie, jako cedra na Libanie rozmnoży się. Wszczepieni w domu Pańskim, w sieniach Boga naszego zakwitną. Nawet i w sędziwości przyniosą owoc, czerstwymi i zielonymi będą; aby to opowiadano, że uprzejmym jest Pan, skała moja, a że w nim nie masz żadnej nieprawości."

z prośbą do Boga, aby słowa te spełniały się jeszcze w dalszym JEGO życiu, aby Bóg mógł użyć GO dalej za Swe narzędzie, jako błogosławionego Zwierzchnika naszego ukochanego Kościoła.

Życzenia te płyną z wdzięcznego serca, gdyż życzliwość i pieka, jakich doznawaliśmy dotychczas z JEGO strony, osobliwie zaś serdeczne życzenia, przesłane nam z okazji uroczystości poświęcenia siedziby w grudniu u. r., pozostawiły u nas niezatarte wrażenie.

Przy tej sposobności zapewniamy, jako organizacja, stojąca na gruncie Kościoła i oddana jego sprawom, o naszem, przywiązaniu jako wiernych synów Kościoła.

Zarząd
Społeczności Chrześcijańskiej
w Warszawie.

* * *

Kończąc nasze sprawozdanie streszczamy swe życzenia z numeru poprzedniego, które wyrażamy słowami:
Ad multos annos!

Ks. Dr. Jan Szeruda.

Geneza i charakter Biblji Gdańskiej

(Z powodu 300-lecia pierwszego wydania).

II.

Biblja Radziwiłłowska używana była przez zbory ewangelickie aż do pojawienia się nowego opracowania w r. 1632. Całkowitego drugiego wydania nie było. Nowy Testament wyszedł w Nieświeżu w r. 1563, w Wilnie w r. 1580 i 1593, w Toruniu w r. 1585 (Ewangelje i Dzieja Ap.), psałterz w r. 1564 w Brześciu. Niektórzy jej tłumacze przeszli do obozu jednobożan (Arjan). Nic dziwnego, że później powstało niczem nieuzasadnione twierdzenie, że Biblja brzeska ma pełno naleciałości arjańskich. Uważny czytelnik, badający wszystkie wersety, biblijne, szczególnie w Ewang. Jana, traktujące o bóstwie Chrystusa, ani w tekście ani też w przypiskach na marginesie nie znajdzie rażących uwag arjańskich świadczących o nieuznawaniu bóstwa Chrystusa w dziele objawienia i Trójcy.

W Ewang. św. Jana 1, 3 coprawda tłumaczy Brzeska: „a oprócz niego (zamiast: a bez niego) nic się nie stało cożkolwiek było uczyniono". Wujek w przedmowie do swej Biblji powiada, że Brzeska „y błędów y kacerstwa pełna, zwłaszcza w Annotacyach abo wykładziech na krain położonych."

Dzieło Pińczowian padło ofiarą nienawiści wyznaniowej i niechęci do Arjan. Katolicy skrzętnie zajmowali się jego wygubieniem. Do tej pracy niszczycielskiej niemało przyczyniła się ostra krytyka Biblji ze strony dwu nieżyczliwych pisarzy Budnego i Czechowicza, którzy wytykali błędy w uwagach i sprzeczności w wykładzie. Budny zarzuca Biblji Brzeskiej, że była za kosztowna i dla formatu wielkiego w użyciu niewygodna: że nie była tłumaczona z oryginału, jak tytuł mówi, ale z Wulgaty i przekładu francuskiego, że tłumacze pinczowscy więcej o czystość i gładkość mowy polskiej się ubiegali, niż o wierne oddanie wyrazów oryginału, że zawiera błędy i znaczne uchybienia, na które utyskiwano na różnych zebraniach osobliwie zaś na synodzie Skrzynieńskim, (w woj. kieleckiem) w r. 1567, polecając braciom Unitaryuszom, aby ją przejrzeli i poprawili. Syn Mikołaja Radziwiłła Czarnego, Radziwiłł Sierotka, nawrócony przez Jezuitów na

---

Prof. Ks. Karol Michejda.

O wychowanie religijne

Z powodu książki ks. Karola Banszla.

(dokończenie)

Jednakże — a tu przechodzę do strony drugiej — praca ks. K. Banszla nie jest wolna od nieraz bardzo daleko idących braków. Autor w książkowem wydaniu — ile mogłem zauważyć — we wstępnych rozdziałach w dwóch miejscach poczynił zmiany; w jednem miejscu zamiast słowa: „dusza", pisanego w cudzysłowie wstawił słowo „jaźń", drugi ustęp ze słowem „dusza" w cudzysłowie opuścił. — Również tytuł uległ zmianie. Praca w „Głosie ewangelickim" nosiła tytuł: „Nowoczesne podstawy religijnego wychowania ewangelickiego"; broszurka natomiast jest zaopatrzona w skromniejszy tytuł: „O nowoczesne podstawy religijnego wychowania ewangelickiego". Wartało, żeby rzecz w książkowem wydaniu doczekała się zwłaszcza w podstawowej części ściślejszego opracowania.

Praca opiera się na bogatych cytatach zaczerpniętych z pism z Augustyna, Lutra, Komeńskiego, Pestalozziego, Trentowskiego, dotyczących zwłaszcza myśli o wrodzonych zdolnościach dziecka i ich naturalnym rozwoju. Wywodom swoim dał jednak autor założenia i podstawy conajmniej niejasne albo wprost niebiblijne i niereligijne.

Oto kilka zdań: „Każdy twór istnieje dla *wyrażenia* pewnej myśli Bożej, cząstki Istoty Boga"; dalej: „Wszystkie zaś twory razem wyrażają *pełnię istoty* Bożej". (str. 3) Aby niby rzecz była wyraźniejsza, czytamy dalej: „Każdy twór więc *jest* zaklętą niejako myślą Bożą; każde stworzenie pod ożywczem tchnieniem Stwórcy radośnie się kształtuje, rozwija, by w skończonym kształcie uwypuklić, nazewnątrz obwieścić swą najgłębszą treść, swą „jaźń", tę *ułamkową część istoty* Boga" (str. 4). — W myśl tych wywodów każdy twór, przeto i człowiek *jest* częścią Boga. Człowiek religijny tak nie mówi. — Gdzieindziej autor mówi, że „wysiłki człowieka zmierzają do *apoteozy* myśli Bożej na ziemi" (str. 7); w wykładzie wobec młodzieży w Nawsiu powiedział, iż świat powinien być „Apoteozą Boga". Jakto? Przez apoteozę czyni się człowieka bogiem, ale czy Boga trzeba dopiero *apoteozować*? Dziwne jakieś przeoczenie.

Upodobania mistyczne mącą zdrową zresztą myśl. Mówi się o „*stapianiu się*" ludzkiego „ja" z Bożem „ja" (str. 8), o „*spajaniu* się z Bogiem" o „połączeniu dziecka z Bogiem, o żywym kontakcie między dzieckiem a *Harmonją świata*" (str. 17). Po takich różnych słowach określenia jak „Stwórca", „wszechmądra, przedostojna osobistość" (str. 3) i nawet „Ojciec Chrystusa" (str. 67) stają się niejasne, problematyczne; jeżeli człowiek „spaja się" z Bogiem, to dlaczegóż nie miałby się „spajać" z człowiekiem, drugą „cząstką Bożej Istoty"? Wiadomo, do czego czuły mistycyzm w dziejach kościoła prowadził; nawet w Polsce słyszeliśmy o „mistycznych małżeństwach".

Myśl wzdryga się.

Każdy wychowawca winien mieć jasne zdanie o wartości każdej osobowości; a pracownik na polu wychowania religijnego niech

katolicyzm, za ich namową i w porozumieniu z braćmi, których do powrotu na łono kościoła rzymskiego nakłonił, skupywał przez Ojca wydaną Biblję i nabyte egzemplarze palić kazał na rynku wileńskim, na co więcej dukatów wydał (bo 5000 na zakupno ksiąg heretyckich wogóle) niż ojciec na tłumaczenie i druk, wszakże pomimo takiego wandalizmu Biblja brzeska przechowała się w kilkudziesięciu egzemplarzach. Bibljografja Estreichera z r. 1893 wie o 25 egz., a katalog bibljoteki synodu ewangelicko-reformowanego w Wilnie w r. 1926 podaje 9 egzemplarzy, nadto sporo egzemplarzy znajduje się w rękach prywatnych, w bibljotekach zborowych i i.

Szymon Budny, (ur. ok. 1532 — zm. ok. 1596) pastor w. Łosku (pow. oszmiański, woj. wileńskie), podjął się nowego przekładu Pisma św., które też wydał w r. 1582 z pomocą M. Kawieczyńskiego, drukarza w Nieświeżu, p. t. *Biblia To iest, księgi starego y nowego przymierza, znowu z języka Ebreyskiego, Greckiego y Łacińskiego, na polski przełożone. In. 4 0.* Biblja ta jest znacznie mniejsza jak brzeska i wydana drukiem gotyckim. W długiej przedmowie podaje Budny historję swego przekładu, źródła i wzory, na których się opierał: Erazma z Roterdamu, Lutra, Kalwina, Sebastjana Kastaliona, Bezę, zaznacza, że apokryty tłumaczył z greckiego według wydania Melanchtona. Budny korzystał tylko z pomocy Kawieczyńskiego, biegłego w języku niemieckim, dzieła przekładu dokonał sam, tworząc nowe wyrazy i starając się podać tłumaczenie pod względem teologicznym i tekstowo-krytycznym wzorowe.

Oto kilka próbek jego przekładu:

1 Mojż. 1, 1 — 7: 1. Naprzód stworzył Bóg niebo y ziemie. 2. A ziemia była gruba y próżna, y ciemność (była) po obliczu odchłani, a duch Boży powiewał po obliczu wód.

3. Y rzekł Bóg: Niech będzie światłość, y była światłość. 4. Y ujrzał Bóg światłość iż dobra, y przedzielił Bóg między światłością a ciemnością. 5. Y nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą, y był wieczór, był też zaranek, dzień pierwszy, 6. Y rzekł Bóg: niech będzie powietrze w pośrodku wod, y niech będzie przedziałem między wodami a wodami. 7. Y uczynił Bóg powietrze, y przedzielił między wodami, które pod powietrzem, y między wodami, które nad powietrzem, y było tak. 8. Y nazwał Bóg powietrze niebem. Y był wieczór był też zaranek, dzień wtory.

2. Mojż. 20, 1: 1. Y mowił Bóg wszystkie te słowa rzekąc. 2. Jam Jehowah Bóg twoy ktorym cię wywiodł z ziemie Micraimskiey, z domu niewoley. 3. Nie będziesz mieć sobie Bogów cudzych przedemną. 4. Nie uczynisz sobie obrazu żadnego podobieństwa które na niebiesiech zwierzchu, y które na ziemi ze spodku, y które w wodach pod ziemią. 5. Nie pokłonisz się im, ani im służyć będziesz, bom ia Jehowah Bóg twoy, Bóg gniewliwy, nawiedzaiąc nieprawość oyców nad synmi trzeciemi i czwartemi nienawidzącemi mię. 6. Y czyniąc miłosierdzie nad tysiącmi miłuiącemi mię, y strzegącemi rozkazań moich. 7. Nie weźmiesz miana Jehowy Boga twego na próżno, bo niepuści nieskarawszy Jehowah tego kto weźmie imię iego na próżność.

5 Mojż. 6, 5: A (tak) miłować będziesz Jehowę Boga twego wszem sercem twoim, y wszystka duszą twoją, y wszystką siłą twoią.

Ps. 51, 1: Zmiłuj się nademną Boże wedle miłosierdzia twego, wedle mnóstwa litości twoich, zmaż występki moie. 2. Dostatecznie omyi mię od nieprawości moiey, a od grzechu mego oczyści mię. 3. Bo występki moia ia znam, a grzech moy przedemną zawżdy. 4. Tobie samemu zgrzeszyłem, y złość przed oczyma twema uczyniłem, abyś był sprawiedliwym w mowie twey, a czystym gdy będziesz sądzić. 5. Oto w nieprawości urodziłem się, a w grzechu zgrzała mię matka moia. 6. Oto prawdę polubiłeś we wnętrznościach, a w taiemności mądrość oznajmisz mi. 7. Oczyścisz mię hizopem a oczyścion będę, omyiesz mię a bielszy niż śnieg będę. 8. Dasz mi słyszeć radość y wesele, że się rozraduią kości (które) pokruszyłeś. 9. Zatay oblicze twe od grzechów moich, a wszystkie nieprawości moie zmazy. 10. Serce czyste stworz mi Boże, a ducha prawego obnow we wnętrzu moiem.

Izajasz 1, 18:

Przyjdźcie teraz a będziem się prawować mowi Jehowa, choćby były grzechy wasze iako szarłat (tedy) iako śnieg wybieleią, choćby się czerwieniały iako czerwiec, (tedy) iako wełna będą.

Ewang. św. Jana 1, 1-5: Na początku było słowo, a słowo było u Boga: a Bóg był słowo. 2. To było na początku u Boga. 3. Wszystko przes nie stało się, a okrom niego nie stało się nic, co się stało. 4. W nim żywot był, a żywot było światło człowiecze. 5. A światło w ciemności świeci, a ciemność go nie objęła.

3, 16: Tak bo umiłował Bóg świat, iż syna swego iednorodzonego dał, aby każdy wierzący weń nie zginął, aleby miał żywot wieczny.

Rzym 3, 28: Skazniemy przeto wiarą usprawiedliwionego być człowieka, krom uczynków zakonu.

---

zna duszę i całą istotę dziecka, ile to tylko jest możliwe; każda dusza jest świątnicą, do której części najświętszej tylko Bóg ma przystęp; a pewien *dystans* między człowiekiem i człowiekiem, jeszcze więcej między człowiekiem a Bogiem jest niezbędnym warunkiem zdrowego współżycia.

Łącznie z tą ideą spajania się z Bogiem autor stawia człowiekowi takie zadania i cele, że sam czuje ich *nierealność*. Młodzieniec wziąwszy właściwe wychowanie „niczem lśniący zbroją rycerz zdobywa pozycję, na której baszcie umocowuje sztandar królestwa niebieskiego"; „wtedy nie mówiłoby się o religji, bo religja byłaby tchnieniem Bożem, którem człowiek żyje"; „w takich warunkach organizacja szkolnictwa i nauki, metoda wychowania i kształcenia inaczejby się przedstawiała, ale nie pora i nie miejsce na to, by dać wyraz naszej koncepcji w tym względzie". — Czyż to nie brzmi tak jak pytanie: „Coby było, gdyby było?" A potem: „nasza szkoła dzisiejsza jest inna; nasze wychowanie jest państwowe; naczelną zasadą wychowania szkolnego: Dobro Państwa. „Cóż to, czyżby te sprawy miały dla nas trudność przedstawiać?

Nie zapuszczając się w kwestję sposobu formowania pytań *w ankiecie*, jednak zauważyć należy, że negatywne jakoby odpowiedzi chyba nie są wynikiem ortodoksyjnej teologji, ani też metoda „mechaniczno-pamięciowa" nie jest specjalną własnością ortodoksji. Zresztą można łatwo zrozumieć ortodoksyjny dawny wykład. Słowo biblijne było mu bezwzględnem objawieniem woli Bożej, prawdą nienaruszalną. Cóż bliższego jak *przyswojenie* sobie tych prawd, zwłaszcza podstawowych prawd katechizmowych, dziesięciorga przykazań, wyznania wiary, modlitwy pańskiej? Wszak to też słowa z Pisma zaczerpnięte! Czyż ostatecznie nie chcemy, żeby dziecko je stosownie do swego rozwoju i zdolności przyjmowania spamiętało. Mechaniczne spajanie religijnych wiadomości są wprost zbrodnią w pracy wychowawczej, ale samo przyswajanie sobie odpowiednich rzeczy pamięcią nie jest przeciwne żywemu tchnieniu religijnemu.

Autor zdaje się być przeciwnikiem nauki *katechizmu*; posuwa się aż do twierdzenia, że „nauka katechizmu aż do dziś jeszcze zajmuje dominującą rolę w nauce religji" (str. 50). W tem twierdzeniu chyba się myli. Podstawą nauczania religji na całej linji jest historja biblijna. Nawet Luter już obok katechizmów wydał swoje Passionale, zbiór opowiadań biblijnych, z opowiadaniami o męce Jezusa Chrystusa na czele. Autor w każdym razie dał kilka przykładów, jak należy w rozwinięty sposób opowiadać historje biblijne, a nic nie powiedział o tem, jak należy katechizm przedstawiać, który przecież przedstawia większe trudności metodyczne. Ma się mimo wszystko wrażenie, że autor nie docenia wartości katechizmu, to jest wartości tych jędrnych *syntez* podanych w przykazaniach, w wyznaniu wiary, w modlitwie. Nawet w opowiadaniach musi nauczycielowi przyświecać synteza wytyczna. Inaczej opowiadanie rozpłynie się, zawikła *w szczegółach;* dziecko będzie pamiętało, jak Ewa krowy doiła, czem był koszyk wysłany, w którym Mojżesza włożono; nauczyciel nie będzie wiedział, co w opowiadaniu podkreślić należy, temsamem nie będzie wiedział, dlaczego ma rzecz opowiadać. Ks. Banszel zaleca słusznie rozwinięcie

Ks. KAROL BANSZEL.

BRONISŁAW TRENTOWSKI

Rzecz referowana na walnem zebraniu Polaków-ewangelików w Krakowie, dnia 5 maja 1932 roku.

Na prośbę do druku podana.

III.

— Jeżeli wychowanek twój ma za wiele umu (fantazji), staraj się wszelkiemi sposoby ująć w silne tamy wzbierające to i grożące potopem duszy jezioro.

Um (fantazja) występujący za pewne szranki, odpycha od siebie rozsądek i umysł, robi nas szaleńcami, fanatykami, cudotwórcami i jest pochodnią świat ogniem piekielnym zapalającą. To Helena, przed którą słońce piękności, a za którą pożar Troi!...

— Rozsądek jest recenzentem dzieł fantazji. Fantazja jest poetą, rozsądek krytykiem.

— Kto nie sądził fałszywie, ten sądzić nie będzie prawdziwie! Lepiej jest, że młodociany rozsądek czasami się zmyli, niż że śpi snem zimowym nietoperza.

— Jeżeli wychówańcowi tego lub owego zakazujesz, a on nie zapyta — dlaczego? — to złaj go, jakby coś złego uczynił. Powtarzaj mu ustawicznie, że nie jest zwierzęciem, ale człowiekiem, potrzebuje tedy wiedzieć zawsze, z jakiego powodu to lub owo myśli, mówi, czyni. Pytaj go się noc i dzień przy każdej rzeczy: czemu? dlaczego?

— Twoja naukowa metoda ma być ciągle sokratyczną, t. j. przez mądre pytania masz z niego wywołać mądrość samodzielną.

— Jaźń nasza jest kropelką z istoty Boga w morze istnienia rzuconą.

— Kto żyje pod obuchem, jest niewolnikiem, w którym się całe piekło wszystkich występków, a szczególniej zemsty gotuje. Jeżeli chłopca twego wychowanie jest despotyczne, będzie on natychmiast despotą, skoro przestanie się bać twego smagańca.

— On, twój młody przyjaciel, powinien cię szanować, ale twą powinnością jest na jego szacunek zasłużyć i zapłacić mu szacunek szacunkiem.

— Im lud wolniejszy tem wprawniejsza ręka powinna nim sterować. Dzieci też same czują, iż wolność ich potrzebuje ograniczenia i tęsknią za dozorem.

— Wielka tęsknota panuje w ludzkiem sercu, bo stworzenie jest jutrzenki gońcem za ukochanym stwórcą. Pieśń moja szuka Boga i goni za Bogiem. (Tęsknota) podnosi swój wzrok ciągle do... swego przedwiecznego przyjaciela, którego czuje i w którego ramiona rzucić się pragnie.

— Serce jest ogniem, ale materjałem palnym musi podsycać je głowa.

— Prawdą prawd wszystkich, czyli prawdą najwyższą jest Bóg. Miłość Boga jest miłością prawdy. Pielęgnuj przeto w wychowanku tę miłość świętą, a pielęgnować będziesz w nim uczucie dla prawdy.

— Bóg jest najpierwszą prawdą, świat najpierwszą pięknością.

— Prawda jest jabłonią, piękność jabłoni tej kwiatem, a cnota jabłkiem.

— Nie wykorzeniaj skłonności dziecinnych, ale staraj się nadać im inny kierunek! Skoro dobre skłonności nabierają mocy, złe słabną i odwrotnie.

— Każdy czyn jest naszym najdoskonalszym obrazem. Czyn jest naszem wniebowstąpieniem, jeżeli dobry, podróżą do piekła, jeżeli zły... Nie ten żył dlugo, kto wiele myślał, lub wiele czuł, kto liczy lat sto i doznał wszelkich uciech świata, ale kto wiele dobrego uczynił.

— O miłostkach względem panienki niech tak chłopiec twój myśli, jak średniowieczny paź rycerski. Nie wolno mu bliższej z nią zażyłości... wszakże musi pierwiej wielkiemi swemi czynami rękę jej wywalczyć. Córka też wasza ma być podobna do królewny, ma być czysta, niewinna, skromna, cześć nadziemską ku sobie nakazującą... ma się otoczyć pewnem świętości kołem. Niech tak będzie wykształcona jak średniowieczna dama.

— Przesądy ustaną, chrześcijaństwo prawdziwe zatryumfuje, ludzkość odzyska raj utracony.

— Bóg jest dla filozofa wszystkiem, bo poznanie Boga jest filozofji początkiem i końcem.

Z chwilą pojawienia się „Chowanny" zaczęto zwracać szczególniejszą uwagę na Trentowskiego i ulegać jego genjuszowi. Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego ś. p. Dr. Władysław Horodyski w dziele p. t. Bronisław Trentowski—wykazuje, że „Wiszniewski nazwał ten okres: epoką Mickiewicza i Trentowskiego; w Warszawie, zwłaszcza w gronie t. zw. „entuzjastek" przyjmowała się powoli powszechna nazwa „ojciec Bronisław".

Czytano „Chowannę" skwapliwie, a mimo ostrych warunków cenzuralnych i przeszkód ze strony rządu austrjackiego i rosyjskiego, przedostała się ona i do tych dwóch zaborów. Rósł naukowy autorytet Trentowskiego utrwalał się i stał się dla wielu jedynym. Wtedy to

---

opowiadań biblijnych, podaje to jako tę nowoczesną metodę przedstawiania historyj biblijnych; ale niczem nie zaznacza niebezpieczeństwa grożącego na tej drodze: każe podkreślać uczuciowe przeżywanie opowiadań, ale nic nie mówi o podnoszonych już głosach *ostrzegawczych*, przestrzegających przed imanentyzmem i subjektywizmem Nie o nasze uczucia ostatecznie chodzi, ale o oddanie pokłonu Bogu. Lekko tylko rzecz została zaznaczona na str. 68.

Wreszcie jeszcze jedna rzecz. Autor mówi o *nowoczesnych* podstawach, może raczej wogole zasadach ewangelickiego wychowania religijnego, i nic nie mówi o naprawdę *najnowszych* głosach odzywających się w metodyce nauki religji pod wpływem także metody szkoły pracy. Szkoła już nie chce tylko uczyć i to uczyć dla życia, ale szkoła stara się uczyć *przez życie*, przez swobodne rozwijanie życia dziecka w szkole wśród pracy i rozrywki. Zastosujmy to w nauce religji, w wychowaniu religijnem. Wychowujmy nie tylko *dla* życia, ale *przez* życie. Na wychowanie religijne składa się nie tylko nauka, jak ostatecznie i ks. Banszel jako środek w pracy wychowawczej wymienia jedynie opowiadanie historyj biblijnych, w szczególności w celu przedstawienia „świetlanej postaci Chrystusa" (67), niech dziecko, niech młodzież ile można na samej lekcji religji żyje religją, przedewszystkiem żyje także *modlitwą;* niech żyje *nabożeństwem* i *pracą usłużną;* wreszcie niech nauczyciel nie chowa tylko odrębne jednostki, ale niech dzieci i młodzież poczuwają się do tego, że są gromadą, że żyją życiem *wspólnem*, że są cząstką ilościową, niech żyją wprost pełnem życiem kościoła. Młodsi mogą wyrość na jednostki ile można świadome życia religijnego, ale też jako zdolne do życia społecznego do współżycia. Wracamy do *kościoła*, do życia w kościele. Autor te rzeczy świadomie czy też nieświadomie pomija.

Autor nowoczesnej, współczesnej ewangelickiej literatury teologicznej nie uwzględnił; nawet tej, która dotyczy właśnie wychowania religijnego.

Najwięcej do myślenia dają owe niejasne bądź co bądź podstawy pokroju mistycznego. Pragniemy budować się w kościół Chrystusowy. Wychowanie dawniejsi wyprowadzali *z Boga*, budowali na objawionem Słowie Bożem; praca *wychowawcza* prowadzi swą linję z dziecka, *od dziecka;* człowiek pragnie rość *z siebie*. Jak tu jedno z drugiem pogodzić? Na nic zacieranie granic. Wielki Bóg nad nami; my podciągamy się, jeżeli dobrze, do Niego; to nasza educatio.

O tem, żeby profesor teologji miał być wizytatorem nauki religji w państwie i nawet chociażby we współpracy z proboszczami prowadzić ewidencję nauczycieli i dzieci, nie mówię.

Niezawodnie ks. proboszcz Banszel w dalszych swoich pracach uwzględni w szerszym zakresie współczesne zagadnienia dotyczące ewangelickiego wychowania religijnego, przedewszystkiem i tę okoliczność, że nie wystarczy nam chodzić każdemu z osobna z choćby najstaranniej pielęgnowanym ogródkiem swej własnej duszy, ale że od dziecka począwszy przy wychowaniu należytego dystansu do współżycia stworzeni jesteśmy.

właśnie zbierał Trentowski najpiękniejsze hołdy, jakie aż do roku 1848 włącznie dostawały mu się w udziale.

W r. 1844 wyszło z druku dzieło p. t. „Myślini," „Wystarczyło zdanie kilku specjalistów poznańskich — i Trentowski został uznany za największego filozofa polskiego. Widziano w nim pierwszy autorytet filozoficzny w kraju.

W dziele „Myślini" Trentowski obiera sobie za hasło słowo Pisma św. „Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi" (Ew. Jana 8 32).

Prawdą wszelkich prawd według naszego filozofa jest Bóg. Bóg ma się objawić w całej swej glorji i chwale w polskiej Ojczyźnie.

W przedmowie odzywa się Trentowski: „Mędrcy polscy, zabierzcie się do pióra i pracujcie dla ukochanego narodu, bo wielka na was leży odpowiedzialność. Wy roztwieracie mu bramy przyszłości! Zdejmujecie mu z oczu przepaskę starą, ażeby ujrzał świetne słońce posłannictwa i przeznaczenia swego. Mędrcy polscy, oświecajcie naród, ażeby wiedział, czem był, czem jest i czem być powinien, oświecajcie go, bo noc duchowa jest jedną z najokropniejszych śmierci... Mędrcy, uczcie lud polski, tak zdolny z natury, myśleć, a przestaną go dusić rozliczne przeklęte zmory; uczcie go myśleć, a pozna sam siebie, uczuje swą godność i nie będzie bił czołem przed marnym blaskiem, tytułem, ludzką łaską i innemi bałwanami; uczcie go myśleć, bo myśl idzie przed uczuciem i czynem, a świetne myśli wiodą do świetnych czynów...!

Trentowski na łamach pism poznańskich drukował całą moc artykułów filozoficznej i politycznej treści — częściowo pod pseudonimem Ojczyźniaka. Pseudonimu tego użył pod wpływem Krasińskiego, jednego z największych poetów polskich. Z Krasińskim łączyły Trentowskiego serdeczne stosunki aż do śmierci Krasińskiego. Przyjaźń ta była zażyła do tego stopnia, że Krasiński oddał Trentowskiemu — Kalwinowi — swych synów na wychowanie, temu Trentowskiemu, którego duchowieństwo katolickie namiętnie zwalczało.

Krasiński odnosił się do Trentowskiego z wielkim szacunkiem „dla widnokrężnej potęgi umysłu i śmiałej serca prawości." „Kto prawdę mówi najnieszczęśliwszemu narodowi, ten go najgłębiej kocha." W liście do Trentowskiego pisze Krasiński: — „Grzmij głosem prawdy niebieskiej i ludzkie kłamstwa rozganiaj"!

Nadszedł rok 1848. W kwietniu tego roku Trentowski przybył do Krakowa. „Gazeta Krakowska" pisze na ten temat: „W zeszłą środę rozbiegła się wieczorem późnym wieść, że jeden z przybyłych koleją żelazną jest Bronisław Trentowski, ten Trentowski, którego imię tak uczciwe, tak świetne, od tylu lat już brzmi w ustach i w sercu rodaków. Więc tłumnie zebrali się mieszkańcy miasta naszego...., aby powitać szanownego filozofa w murach naszych. Trentowski wyrazami rzewnymi podziękował za te oznaki przywiązania serdecznego. Gdy nazajutrz na prośby Krakowian szanowny nasz Bronisław ukazał się w amfiteatrze nowodworskim wśród ciżby nieprzeliczonej publiczności, a wielbicielów swoich, jeden z zacnej naszej młodzieży uczcił ukochanego gościa piękną, a pełną treści przemową, poczem Trentowski odezwał się rozprawą, roztaczając w niej pochód idei socjalnej przez czasy starożytnej, średniej i nowożytnej historji. Obrzucony kwiatami, udarowany wieńcami, Trentowski pożegnał publiczność, przyrzekając, iż dwa razy na tydzień odbywać będzie publicznie lekcje treści politycznej."

Aliści już dnia 27 kwietnia 1848 r. Trentowski na zarządzenie władz austrjackich został z Krakowa wydalony.

Wybrany delegatem przez krakowski komitet na sejm Rzeszy do Frankfurtu nad Menem, dnia 1 maja 1848 r. opublikował proklamację do narodu niemieckiego p. t. „Schilderung der jüngsten Ereignisse in Krakau 1848."

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

W dalszym ciągu rozgrywek tenisowych o mistrzostwo T. P. M E., uzyskano następujące wyniki:

Frankówna H. — Ruderówna O. 6:1, 6:3
Szweryn Arnold — Marwege A 6:3, 11:9
Szweryn Zdzisław—Uttke Ryszard 6:4, 6:2
Angnelius Henryk—Agnelius Stefan 6:1 6:0

Zainteresowanie zawodami coraz większe. Zwłaszcza spotkanie Szweryn A. — Marwege, dostarczyło widzom wiele emocji

Spotkania finałowe odbędą się nie 25 IX jak podawaliśmy w poprzednim numerze, lecz w niedzielę 2 października.

Wydz Prasowy T. P. M. E. BeM.

Wiadomości z Kościoła i ze świata

WARSZAWA.

Tegoroczna konfirmacja jesienna w kościele warszawskim odbędzie się w niedzielę XVIII po Trójcy św. dn. 25 września.

Do konfirmacji przystępują:

Almert Edward, Arnold Stefan Rudolf, Bardnowski Bohdan, Bernstein Kazimierz Henryk, Brzozowski Ryszard, Goljan Otto Karol, Guse Oskar, Hermann Henryk, Huter Henryk Wolfgang, Hyra Wacław, Jekle Jakób, Just Aleksander Adolf, Kleindienst Kornel, Knedler Adolf, Lange Edward, Liebisch Eugenjusz, Lorentz Ryszard, Łaukendrej Witold, Maas Aleksander, Maciuszko Jerzy Janusz, Neumann Adolf, Poppe Józef, Poppe Stanisław, Scherer Alfred August, Steinke Alfred, Treichel Ferdynand, Wingert Janusz

Abrolat Irena Leokadja, Adamska Sabina, Bauer Elżbieta Adela, Beck Zofja, Follmer Stefanja, Foltz Irena, Gerszke Janina, Franke Zofja, Jachmann Wanda, Jansohn Marta, Keding Olga, Koch Irena, Koller Wanda, Leibrandt Zofja, Lothammer Helena, Malzahn Frida, Malzahn Hildegarda, Pycz Irena Witolda, Raddzob Mirdza, Schiling Lidja Anna, Schreiber Helena, Schult Wanda, Schweitzer Otylja, Sentzel Zofja, Stockman Olga, Weingold Helena, Weiss Elza, Werner Karolina.

Z DZIEKANATU WYDZIAŁU TEOLOGJI EWANGELICKIEJ UNIW. WARSZAWSKIEGO.

Doroczne nabożeństwo akademickie w związku z rozpoczęciem zajęć w Uniwersytecie oraz innych szkołach akademickich odbędzie się w Kościele naszym przy ul. Królewskiej **w sobotę dnia 1 października r. b. o godzinie 11.30 rano.** Kazanie wygłosi tegoroczny Dziekan Wydziału Teologji Ewangelickiej Ks. prof. D. Edmund Bursche.

POZNAŃ. **(Zakład djakonis).**

Ewangelicki zakład djakonis w Poznaniu liczył dn. 1 stycznia b. r. 369 sióstr. w tem 295 djakonis wyświęconych. 52 nowicjuszek i 22 sióstr próbnych. Z pośród sióstr 92 zajmowały się opieką zborową. pracowało w 6 szpitalach. 12 zajętych było opieką nad ułomnymi. Ew.-Pol.

ŁÓDZ. **(Misja bazylejska wśród żydów).**

„Stowarzyszenie przyjaciół Izraela w Bazylei" ma w Łodzi placówkę, na której pracują 2 misjonarze, pomocnik i siostra. Ognisko tejże misji w Wilnie ma 2 misjonarzy i 2 siostry, które urządzają 2 razy w tygodniu lekcje dla dzieci i kółka robót ręcznych dla żydówek.

Ew.-Pol.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego
za czas od 14.IX do 20.IX r. b.

Ochrzczono: 7 chłopców i 1 dziewczynkę
Śluby zawarli: Henryk Teodor Anczarski z Alfredą Wagner, Roman Stokowski z Wandą Bernhardt, Jan Sandor z Józefą Nowak.
Zmarli: Teodor Minor l. 59 emeryt, Grzegorz Weisert l. 44 ślusarz, Jadwiga Eugenja Wetzler 6 tyg. córka posadzkarza, Albert Mayer l. 64 dyrektor fabryki, Władysław Krzysztof Thiel l. 31 urzędnik, Jan Wilhelm Braun l. 43 buchalter.

Porządek nabożeństw.

25 września, **XVIII** niedziela po **Trójcy Św.** (Jak. 2,10-17)

godz. 9 rano, naboż. w kaplicy szpitalnej, *ks. wikary Arlt.*
„ 10 rano, konfirmacja młodz. w jęz. pol. *ks p. Michelis.*

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej

„ 5 pp. naboż. wieczorne (sala konf.), *ks. djak Rüger*
29 września, 8 w. nab. bibl. (sala konf.) *ks wikary Arlt.*
30 września, 9 rano naboż. komunijne.

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.
(Puławska 4)

Dn. 25. XI o g. 10. rano nab. odprawi ks. Senior F. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 25.IX do 1 X 32 r.

Niedziela 25 IX. 32 r. 11.35 Odczyt. 12.15 Poranek symfoniczny z Filh. Warsz. 14.00 Odczyt. 14.15 Muzyka. 14.35 Odczyt. 14.55 Muzyka. 15.05 Odczyt. 15.20 Muzyka. 15.40 Radjotygodnik dla młodzieży. 15.53 Feljeton. 16.05 Audycja żołniersko-strzelecka. 16.45 Wiadomości. 17.00 Recital fortepianowy Kurta Engela. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka. 19.35 Skrzynka Pocztowa Techniczna. 20.00 Koncert. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka. 22.45 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Poniedziałek 26 IX. 32 r. 12.45 Płyty. 16.35 Komunikat Centralnego Biura Hydr. 16.40 Pogadanka w języku francuskim. 17.00 Koncert. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 Skrzynka Pocztowa Rolnicza. 20.00 Ludwik Lawiński w swoim repertuarze. 20.35 Feljeton. 20.50 Koncert. 21.50 Dziennik Radjowy. 22.00 Muzyka. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Wtorek 27 IX. 32 r. 12.45 Płyty. 15.30 „Chwilka lotnicza" 15.40 Płyty. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.40 Odczyt sportowy. 17.00 Koncert. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 Bieżące wiadomości rolnicze. 21.50 Dziennik Radjowy. 22.00 Muzyka. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Środa 28 IX. 32 r. 12.45 Płyty. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Chwilka morska i kolonjalna. 15.40 Opowiadanie dla dzieci starszych. 15.53 Opowiadanie dla najmłodszych dzieci. 16.05 Płyty. 16.35 Komunikat Centr Biura Hydr. 16.40 Skrzynka Pocztowa. 17.00 Utwory E. Kalmana. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka. 19.20 Dziennik Radjowy. 19.30 Skrzynka Pocztowa Rolnicza. 19.45 Pogadanka muzyczna. 20.00 Transmisja z Pragi Czeskiej opery „Rusałka" Dworzaka. 22.50 Odczyt w języku esperanckim. 23.05 Muzyka.

Czwartek 29 IX. 32 r. 12.45 Płyty. 15.30 Komunikat L. O. P. P. 15.35 Płyty. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.40 „Wśród książek" 17.00 Koncert. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 Komunikat rolniczy Ministerstwa Rolnictwa. 20.00 Muzyka. 21.20 Słuchowisko. 21.50 Dziennik Radjowy. 22.00 Muzyka. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Piątek 30 IX. 32 r. 12.45 Płyty. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.40 Odczyt. 17.00 Muzyka. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 Przegląd rolniczej prasy. 20.00 Feljeton muzyczny. 20.15 Koncert. 22.30 Dziennik Radjowy. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Sobota 1 X. 32 r. 12.45 Płyty. 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.40 Słuchowisko dla dzieci. 16.05 Płyty. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. 16.40 „Przegląd wydawnictw perjodycznych. 17.00 Koncert. 19.00 Muzyka. 19.35 Dziennik Radjowy. 19.45 „Wiadomości ogrodnicze" 20.00 Muzyka. 21.50 Dziennik Radjowy. 22.05 Utwory Chopina. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha B.W. N. Al. Jerozolimskie 41, tel. 9.90-05. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor: **Ks. senior FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego". Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.